

# BIULETYN

## OBOZOWY

Nr. 182-B

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO  
WOJSK POLSKICH NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE.

2/XII-1941.

D E P E S Z E .

- - - - -  
/Wydanie wieczorne/

### Z POBYTU NACZELNEGO WODZA W ROSJI.

Kujbyszew. 2/XII /R/ Premier i Naczelnny Wódz Gen. Broni W. Sikorski był przyjęty w dn. 30 listopada przez przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Kalinina i przez wicekomisarza spraw zagranicznych Wyszyńskiego.

W Kujbyszewie witali Gen. W. Sikorskiego wiceprzewodniczący Rady Komisarzy Mokotow, ambasador W. Brytanii Cripps, szef misji brytyjskiej gen. Mac Farlane, ambasadorowie Turcji, Chin i Afganistanu, chargés d'affaires St. Zjednoczonych, Czechosłowacji, Grecji i Szwecji, oraz inni członkowie korpusu dyplomatycznego i misji wojskowych.

Agencja AFI, powołując się na źródła polskie z Londynu, donosi, że poza tworzeniem wielkiej armii polskiej w Rosji, Gen. Sikorski zamierza utworzyć szybko korpus broni pancernej. Według tych źródeł brygada polska w Tobruku, zgodnie z przewidywaniami, będzie odesłana do Syrii, gdzie ulegnie reorganizacji i zmotoryzowaniu.

### DALSZE WALKI POD SIDI-REZEGH.

Kair. 2/X /R/ Stwierdzają tu, że oddziały niemieckie, które, jak do nosił wczoraj oficjalny komunikat, przedarły się do linii obronnych brytyjskich pod Sidi-Rezegh, zostały wyparte w następstwie przeciwnatarcia brytyjskiego. Sytuacja na tym odcinku została opanowana. Przywrócono stan poprzedni.

Oddziały piechoty niemieckiej, które stoczyły te walki, zostały prawdopodobnie sprowadzone samochodami już przed trzema dniami ze wschodniego odcinka teatru walki. Oddziały te miały wspierać natarcie 15 dywizji pancernej. Walki na tym odcinku trwa

ją jednak nadal, przy czym zmagania przechodzą przez okres różnych fluktuacji, a sytuacja ulega ciągłym zmianom.

W sobotę popołudniu wojska brytyjskie w okolicy Sidi-Rezegh zostały zaatakowane przez resztki dywizji niemieckiej, która nacierała z kierunku północno-wschodniego i posuwała się ku Bir El Hamed. Inna nacierająca dywizja niemiecka zmierzała z kierunku południowo-zachodniego na Ed Duda. Oczywistym celem wroga było przerwanie łączności między naszymi wojskami w Sidi-Rezegh a garnizonem w Tobruku. Dywizja włoska "Ariete" znajdowała się w tym czasie około 13 klm na południowy wschód od Sidi Rezegh. Mieliśmy więc do czynienia z trzema formacjami nieprzyjacielskimi, które nacierały z trzech różnych kierunków. Mimo to formacje te nie zdołały osiągnąć swego celu.

Gen. Rommel nie znajduje się więc w dobrej pozycji. Przewodzi on swe wojska raz na zachód, by przebić "korytarz tobrucki", to znowu uderza na wschód przeciwko wojskom brytyjskim pod Gambuten. Nie wydaje się jednak, by ta taktyka miotania się, zdołała wpłynąć na nieunikniony wynik ostateczny. Mimo wysiłków gen. v. Rommla oraz gwałtownych i uporczywych jego uderzeń, koła wojskowe w Kairze oceniają ogólne położenie jako pomyślne i z zaufaniem oczekują dalszego przebiegu wydarzeń.

Tysiące jeńców niemieckich przybyło do Kairu, gdzie nie widziano jeszcze takiej defilady Niemców. Wczoraj drogą morską i lądową 6,000 jeńców "osi" przybyło do Aleksandrii. Rozmieszczeni oni zostali w różnych obozach dla jeńców. Wśród pojmanych znajdu-



ją się liczni oficerowie i piloci Luftwaffe.

W związku z pogłoskami na temat gen. Rommła, korespondent "Reutera" w Libii Cresse podał następujące informacje :

Gen. Rommel, głównodowodzący /mimo zaprzeczeń włoskich/ wojsk nieprzyjacielskich w północnej Afryce, dowodzi, jak można przypuszczać, osobiście dwiema dywizjami niemieckimi oraz jedną dywizją włoską, które całym prawie swoim ciężarem usiłują obecnie nacierać na wojska nowozelandzkie, jakie przedarły się w stronę Tobruku. Wynika z tego jasno, że Niemcy przywiązują jak największe znaczenie do sparaliżowania wysiłków głównych sił brytyjskich, które zmierzają do utrwalenia lądowej łączności z Tobrukiem.

Gen. Rommel niewątpliwie towarzyszył dwóm zmotoryzowanym kolumnom, które przed tygodniem uderzyły w stronę granicy Egiptu, a następnie zwróciły się z powrotem w stronę Tobruku. W drodze powrotnej, przechodząc koło Gambutu, gen. Rommel przywołał do siebie połowę ambulansu nowozelandzkiego, który Niemcy uszanowali, gdy zajmowali pozycje, gdzie stał ten oddział sanitariuszy nowozelandzkiego. Gen. Rommel rozmawiał przez kilka minut z rannymi Niemcami, których opatrywano w tym ambulansie, a następnie odjechał wraz ze swym wojskiem.

#### Z FRONTU NIEMIECKO-SOWIECKIEGO.

Londyn. 2/XII /R/ Ostatni komunikat sowiecki mówi, że walki trwały na wszystkich frontach. Na froncie moskiewskim gwałtowne natarcia niemieckie zostały odparte z ciężkimi dla wroga stratami. Na odcinku pod Rostowem wojska sowieckie ścigają oddziały niemieckie. Zdobyto wielki łup wojenny. W dn. 30 listopada siły sowieckie zniszczyły 59 samolotów niemieckich, tracąc 17 maszyn. Wczoraj pod Moskwą stracono 4 aparaty niemieckie.

Korespondent "Prawdy" donosi, że na froncie południowym wojska rosyjskie ścigają w poniedziałek wycofujących się Niemców. Pewna jednostka sowiecka posuwała się o 12 klm. Pościg trwa. Armia gen. v. Kleista, złożona z potężnych formacji czołgów, posiadająca setki ciężkich dział oraz tysiące wozów i samochodów, znalazła się w sytuacji krytycznej. W wielu już punktach tego frontu inicjatywa przeszła w ręce sowieckie. Armia gen. v. Kleista ścigana jest od strony Rostowa i z północy, a obecnie grozi jej okrążenie od zachodu.

Przeciwnatarcie sowieckie rozpoczęło się w dn. 17 listopada i w wielu punktach Niemcy zostali zaskoczeni. Pierwsze zamieszkałe miejscowości odbito niemal bez walk.

Oficjalna agencja sowiecka donosi o nowych sukcesach sowieckich tym razem na północno-zachodnim odcinku frontu. Po trzydniowych walkach wojska sowieckie odzyskały tam swe pierwotne linie obronne w pobliżu jeziora "S". Według ścisłych obliczeń między 26 a 29 listopada zginęło tam 2,500 niemieckich oficerów i żołnierzy. Wojska sowieckie zniszczyły 37 cekaemów, wiele dział p-panc oraz znaczne ilości amunicji oraz innego sprzętu wojennego.

#### SPOTKANIE PETAINA Z GOERINGIEM.

Londyn. 2/XII /R/ Z Berlina donoszą, że marsz. Petain spotkał się wczoraj z marsz. Goeringiem w St. Florentin Verginy we Francji okupowanej w odległości 120 klm od Paryża. Oficjalna agencja niemiecka donosi, że obaj rozmówcy "odbyli dłuższą konferencję na tematy interesujące Francję i Niemcy".

Jednocześnie ogłoszono deklarację oficjalną Vichy. Stwierdza ona, że konferencja z Goeringiem jest w tym razem dążeniem marsz. Petaina do ustalenia współpracy francusko-niemieckiej. Oświadczenie podkreśla, że rozmowa z Goeringiem "pozwala Francji patrzeć w przyszłość ze wstającą ufnością". W zakończeniu oświadczenia francuskie zaznacza: "Po konferencji w Berlinie z ub. tygodnia /w czasie której odnowiono pakt antykominternowski/ Berlin daje dowód, że Francja nie jest wykluczona i usunięta z dzieła odbudowy i zjednoczenia kontynentalnego, które następuje na naszych oczach."

#### JAPONCZYCY POSTANOWILI ROKOWAĆ.

Waszyngton. 2/XII /R/ Delegaci japońscy wznowili rozmowy z p. Cordellem Hullem. Oświadczyli oni dzień nikarzon, że nie posiadają żadnej odpowiedzi na notę amerykańskiego sekretarza stanu. Omawiając przemówienie premiera japońskiego gen. Tojo, który powiedział, że Azja Wschodnia winna być oczyszczona z wpływów angielsko-amerykańskich, delegat Japonii Kurusu zaznaczył, że według niego przemówienie to było "nieścisłe podane" prasie amerykańskiej. Delegaci Japonii w Waszyngtonie oczekują ścisłego tekstu mowy. Na zapytanie, czy rokowania z Ameryką zostały wznowione, p. Kurusu odpowiedział: "Nigdy nie były one zerwane". Japonia postanowiła rokować do "ostatniej chwili".



### ANGLIA WYPOWIE WOJNE FINLANDII.

Londyn. 2/XII /R/ "Times" stwierdza, że na podstawie wiadomości, jakie nadchodzą z Helsinek i Waszyngtonu, W. Brytania stoi w przededniu wypowiedzenia wojny Finlandii. Premier fiński Rangell zwołał w Helsinkach parlament na nadzwyczajne posiedzenie, by oświadczyć na nim, że "Wielka Brytania grozi nam obecnie wojną."

Z Waszyngtonu nadchodzą również wyraźne doniesienia, że decyzja Anglii już zapadła, Waszyngton powinien o tym dokładnie wiedzieć, gdyż poseł amerykański w Helsinkach zajmuje się interesami brytyjskimi w Finlandii po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między tymi krajami. Musi więc on być dokładnie poinformowany o zamierzeniach rządu angielskiego.

Jak się zdaje, pisze "Times", Finlandii dana będzie w ostatecznej chwili możliwość wycofania się z najazdu na Rosję. Jeżeli rząd fiński nie przystanie na tego rodzaju propozycje, rząd brytyjski będzie zmuszony oświadczyć, że stan wojny istnieje między Finlandią i W. Brytanią, jak i między W. Brytanią a Rumunią i Węgrami.

Z drugiej strony nadchodzą wiadomości, że fiński minister handlu bawi w Berlinie, gdzie prowadzi ro-

kowania na temat zacieśnienia współpracy między Rzeszą a Finlandią.

### MOCARSTWA ANGLOSASKIE WOBEC JAPONII

Londyn. 2/XII /R/ Omawiając zachowanie się Japonii, "Times" pisze: "Pogróżki i wybuchy Japończyków przyominają sztuczne ognie, warkot bębnow tam-tam oraz wielkie okrzyki, z jakimi myśliwcy wschodni usiłują zaćpać zwierzynę do przygotowanej pułapki. Gdyby mężowie stanu Japonii byli nieco rozsądniejsi, zdaliby sobie sprawę, że naród amerykański byłby ostatni na świecie, a p. Cordell Hull byłby ostatnim politykiem w Ameryce, który uległby tego rodzaju strachom." Omawiając projekt zawieszenia walki politycznej z Japonią na przeciąg trzech mies., "Times" stwierdza, że żaden rozejm nie zadowolni Japonii bez jednoczesnego zniesienia blokad gospodarczej. Są jeszcze w Japonii czynniki, które zdają sobie sprawę, że znaczyć będzie dla ich kraju starcie z dwoma mocarstwami anglosaskimi. Decyzja Japonii zależeć będzie w dużej mierze od ostatnich wiadomości z frontów rosyjskiego i libijskiego.

"Daily Telegraph" stwierdza, że wzmocnienie wojsk brytyjskich w Burmie zakłada przygotowanie brytyjskie do całkowitej współpracy ze St. Zjedn. w razie wybuchu wojny.

--ooOoo--

### TROSKA O BEZPIECZEŃSTWO LOTNIKA.

Zagadnienie bezpieczeństwa lotu, tak ważne w czasach pokoju, zwłaszcza w latach ostatnich, kiedy komunikacja lotnicza wypierać zaczęła bezapelacyjnie wszelkie inne środki lokomocji, podczas wojny urasta do problemu najistotniejszego, od którego niewątpliwie zależy powodzenie całej kampanii powietrznej. Należyte bowiem wyposażenie lotnictwa wojennego we wszystkie czynniki, gwarantujące sprawność i pewność lotów bojowych, zapobiega przede wszystkim katastrofom, w których giną ludzie i maszyny. Dzisiejszy samolot bojowy to skarb bezcenny, na którego wyprodukowanie składa się suma wysiłków finansowych i technicznych całych społeczeństw. Niemniejszych wysiłków wymaga przygotowanie i wyszkolenie dobrych pilotów wojskowych. Stąd jest zatem, że na to zagadnienie bezpieczeństwa zwrócono obecnie, w czasie wojny większą jeszcze uwagę, niż gdy chodziło o usprawnienie samej komunikacji lotniczej w dobie pokoju.

Maksymalny wysiłek w tej dziedzinie uczyniła W. Brytania. Stworzone tamcały, skomplikowany, ale jednocześnie bardzo precyzyjny system, mający na celu ochronę lotników i aparatów. Stosowany już od wielu miesięcy, system ten wykazał najwyższą doskonałość. Po wojnie wprowadzony do lotnictwa cywilnego wykluczy prawie zupełnie możliwość wypadków.

Niemcy nie mogą poszczycić się czymś podobnym. Fachowcy z "R.A.F." stwierdzają z całą pewnością, że znaczna ilość lotników i maszyn niemieckich zginęła nad Morzem Północnym i nad kanałem La Manche z powodu złych warunków atmosferycznych, podczas gdy w takich samych warunkach R.A.F. ratuje załogi i aparaty w 99-ciu wypadkach na sto.

Wspomniana metoda, oparta na szeregu wynalazków i doświadczeń specjalistów angielskich, utrzymywana jest w najściślejszej tajemnicy. Nikt z pośród niepowołanych nie or-



jętuje się, na czym ta metoda polega, i nawet nie zdaje sobie sprawy jakie z niej płyną dobrodziejstwa. Wiadomo tylko, że wszelkie działania dla odciążenia załóg samolotów bojowych od troski o bezpieczeństwo w gorszych warunkach atmosferycznych skoncentrowane są w specjalnym urzędzie, obsadzonym przez wybitnych specjalistów wojskowych.

Potrzeba takiej placówki wynika z racji stale wzrastającej akcji ofensywnej lotnictwa, kiedy od pilota wymagana jest coraz większa inicjatywa i zdolność prowadzenia indywidualnie działań zaczepnych. Do nowych biur powołano najwybitniejszych specjalistów z dziedziny nawigacji lotniczej, radiotechników, obznajmionych ze sposobami nadawania tajnych emisji, meteorologów, znawców techniki lądowania i t.p. Ich wiedza oraz nabyte w ciągu wielu lat pracy doświadczenia i obserwacje, skoordynowane w całość, dały w rezultacie sposób roztaczania jaknajskuteczniejszej opieki nad wszystkimi jednocześnie samolotami, będącymi w akcji.

"Journal d'Egypte" w jednym z ostatnich numerów podał kilka zasadniczych metod tej kontroli i opieki nad bojowym lotnictwem RAF. Na wstępie pismo wymienia t.zw. system Lorenza, oparty na sygnalizacji świetlnej w czasie burz i silnych mgieł, system znany już w czasach pokojowych. Metoda ta wynaleziona i stosowana początkowo przez Niemców, została tak dalece udoskonalona, że napewno w Niemczech by jej nie poznało. Dalej w zakresie działalności biura "Kontroli Powietrznej" wchodzi wyznaczanie samolotu z chmur. Jest to wypracowany z niezwykłą precyzją sposób, pozwalający na kierowanie aparatem w najgorszych nawet warunkach atmosferycznych, pośród ciężkich chmur, aż do sprowadzenia samolotu na właściwe lotnisko. Gdy lotnik znajdzie się w tak niepomyślnych warunkach, iż straci orientację co do kierunku swego lotu, nadaje specjalny sygnał, na podstawie którego czuwający w Biurze oficerowie wyznaczają jego pozycję przy pomocy nadzwyczaj precyzyjnych przyrządów, ustalają identyczność samolotu, podają mu następnie ciśnienie barometryczne i inne, tak iż pilot będzie mógł już sam nadać właściwy kierunek swego lotu. Błądząc tak w chmurach, samolot wreszcie dostaje się nad punkt, z którego otrzymuje w umówionych znakach

najdokładniejsze wskazówki co do kierunku i kierunku właściwej trasy, aż do chwili, gdy już sam potrafi wytyczyć swą drogę. Każdorazowa pozycja samolotu jest bez przerwy korygowana od powiednio podawanymi sygnałami z biura. Udoskonaleniem tej metody jest t.zw. system lądowania na ZZ, znany z czasów przedwojennych w lotnictwie komunikacyjnym. Oczywiście wobec zwiększonych wymagań lotnictwa wojskowego system ten został znacznie rozszerzony i udoskonalony, a precyzja działań tej metody doprowadzona do najwyższej doskonałości.

Zespolenie wszystkich środków, jakie stoją do dyspozycji "Biura Kontroli Powietrznej" /wymienione powyżej sposoby stanowią tylko drobną cząstkę/, pozwala na to, by dowolny samolot w dowolnych warunkach atmosferycznych bądź wyprowadzić ze strefy, w której się znajduje, bądź też w nią, gdy zachodzi potrzeba, wprowadzić, dając pilotowi nieustannie pomoc z biura, w którym nad jego bezpieczeństwem pracuje wielki zespół specjalistów. Biuro to ustala z absolutną pewnością dokładne położenie maszyny w danej chwili, jak i jej autentyczność. Wykluczone jest więc np. omyłkowe udzielenie informacji samolotom obcym.

Wiemy, iż w wojnie współczesnej zachodzą wypadki, że w dowolnej chwili działają na olbrzymich przestrzeniach setki samolotów, a każdy z nich ma inne zadanie do spełnienia. Ruchy każdego z tych samolotów są skrupulatnie kontrolowane z błyskawiczną szybkością przez najprecyzyjniejsze przyrządy, przez najlepszych specjalistów. Każdy pilot ma gdzieś daleko swego opiekuna, który go prowadzi bezpiecznie do jego celu.

Pomyślny, jak sprawnie musi taka skomplikowana organizacja działać, jak wielkiej koordynacji wymagają poszczególne czynności, by w mgnieniu oka móc udzielić pomocy potrzebującemu lotnikowi. I cel ten rzeczywiście jest osiągnięty. Aparat pracuje idealnie. Na dowód dość powiedzieć, że wszystkie amerykańskie bomby kierowane są w swym locie do W. Brytanii przez Atlantyk przez Biura Kontroli Powietrznej, które poza wskazywaniem warunków atmosferycznych w danej chwili na trasie i właściwego kierunku, podają nadto dane, jak należy lecieć, by uniknąć zaatakowania przez nieprzyjacielskie patrole lotnicze bądź morskie, również czujnie obserwowane przez komórki Biura.